

# US Open. Kamil Majchrzak: Wierzę, że to początek czegoś wielkiego

Kamil Majchrzak jest zadowolony z występu w wielkoszlemowym US Open 2019. W piątek polski tenisista musiał w III rundzie uznać wyższość byłego trzeciego tenisisty świata, Grigora Dimitrowa.



**Rafał Smoliński**

31 Sierpnia 2019, 13:32

23-latek z Piotrkowa Trybunalskiego dostał się do głównej drabinki jako "szczęśliwy przegrany" z eliminacji. W I rundzie pokonał w pięciu setach Chilijczyka Nicolasa Jarry'ego, natomiast w drugiej fazie wygrał w pięciu partiach z Urugwajczykiem Pablo Cuevasem. W piątek zmierzył się z [Grigorem Dimitrowem](#), który w ostatnim czasie nie osiągał wielkich rezultatów i spadł w rankingu na 78. pozycję.



- Zamierzałem wyjść na kort i zrobić swoje. W pierwszym i drugim secie byłem naprawdę blisko Dimitrowa. Zwłaszcza w drugim, kiedy prowadziłem już 5-2 w tie-breaku. Ubolewam, że nie udało się wykorzystać tamtej szansy - powiedział [Kamil Majchrzak](#), cytowany przez Polską Agencją Prasową.

Po trzysetowym pojedynku Polak przegrał z Bułgarem 5:7, 6:7(8), 2:6. Mimo tego ma wielkie powody do zadowolenia. Osiągnął III rundę turnieju wielkoszlemowego i niemal zapewnił sobie miejsce w Top 100 na koniec sezonu 2019 i prawo startu w Australian Open 2020. Dla naszego reprezentanta występ w Nowym Jorku to również duży zastrzyk pieniędzy. Niezbędny do dalszego rozwoju na zawodowych kortach.

- Zdaję sobie sprawę, że jako lucky loser osiągnąłem coś ponad stan. Wykorzystałem drugą szansę i wchodząc w największy świat tenisowy napsułem krwi kilku zawodnikom z czołowej setki. W przyszłości chcę poprawiać rezultaty, grać na coraz lepszych kortach z coraz lepszymi rywalami na wysokim poziomie. Wierzę, że to może być początek czegoś wielkiego w mojej karierze - stwierdził nasz tenisista.

Majchrzak wróci teraz do kraju, gdzie odpocznie. Potem weźmie udział w turnieju Pucharu Davisa w Atenach, a następnie zagra w imprezach w Azji.